Nr. 1. Poznań, 15 stycznia 1929 r. Rok IV.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

TELEFON 61-82

PRZEDPŁATA:
Kwartalnie z dostawą 3 zł.
Abonować można w administracji i przez biura ogłoszeń.

Redakcja i Administracja:
POZNAŃ, ul. Kraszewskiego Nr. 12

Konto czekowe P. K. O., Poznań, Nr. 208.090

CENY OGŁOSZEŃ:

1/1 strona	zł.	100
1/2 „	„	60
1/3 „	„	50
1/4 „	„	40
1/8 „	„	25

Nr. 1. Poznań, 15 stycznia 1929 r. Rok IV.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

Zawód cukierniczy a P. W. K.

Jak o tem już niejednokrotnie informował nas „Przegląd Cukierniczy", przemysł cukierniczy (fabryki) będzie dość licznie zastąpiony na Powszechnej Wystawie Krajowej. Obok przemysłu fabrycznego powinien właściwie wystąpić także zawód cukierniczy, reprezentujący drobne warsztaty cukiernicze. Zawód cukierniczy, który jest kością pacierzową sztuki cukierniczej wogóle, powinien — powtarzam — naczelne zająć miejsce w reprezentacji cukiernictwa polskiego na P. W. K. Tymczasem zanosi się na to, że zawód cukierniczy nie weźmie wcale udziału w tej imprezie, będącej pierwszą silną podporą naszego życia gospodarczego. Nad tem, że drobnym warsztatom cukierniczym nie będzie możliwem wziąć udział w P. W. K, ubolewamy wszyscy, pociesza nas jedynie z tego powodu ta okoliczność, że nikt za to w tym przypadku winy nie ponosi.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że zawód cukierniczy odnosi się do P. W. K. jak najżyczliwiej. Od współudziału zaś w Wystawie powstrzymuje go nie żaden brak zrozumienia lub zainteresowania, lecz stoją tu na przeszkodzie rozmaite inne przeciwieństwa, których zawód cukierniczy o własnych siłach zwalczyć, by utorować sobie drogę do P, W. K. — nie jest w stanie. Przedewszystkiem zawód cukierniczy musi się liczyć z faktem tym, że Wystawa potrwa przez cztery miesiące. Ponieważ zaś eksponaty cukiernicze wrażliwe są na wszelkie zmiany atmosferyczne, oraz z powodu pyłu, przed którym w danym kiosku nie byłyby dostatecznie zabezpieczone — eksponaty straciłyby bardzo dużo na wyglądzie zewnętrznym przeto i należałoby je zmieniać częściej. Inaczej bowiem wyroby cukiernicze bez opakowania nie osiągnęłyby na Wystawie swego właściwego celu. Częste zaś zmiany eksponatów pociągnęłyby za sobą znaczne koszty, koszty, których przeciętny warsztat cukierniczy ponieść nie byłby w możności.

Jest to więc, jak zaznaczyliśmy, niewątpliwie przeszkoda bardzo trudno do przezwyciężenia. Z tych to zasadniczych powodów zawód cukierniczy, względnie poszczególne warsztaty muszą zrezygnować z czynnego współudziału w Wystawie. Jedyna droga umożliwiająca może warsztatowi cukierniczemu wzięcie udziału w Wystawie, byłaby przypuszczalnie jeszcze ta, że dany przedsiębiorca urządziłby na placu wystawowym cukiernię, w której mógłby ewtl. urządzić wystawę swych wyrobów. Nie byłaby to wszakże reprezentacja zawodu w ogólnem tego słowa znaczeniu, lecz byłby to pokaz jednej lub dwu firm. Nadto urządzenie podobnej cukierni, odpowiadającej charakterowi organizującej się z potężnym rozmachem P. W. K. wymaga dużego nakładu kapitałów, kapitałów przerastających siły warsztatu cukierniczego. Niema więc i tu widoków na zrealizowanie planu. Jesteśmy wszakże zdania, że celem udzielenia swej wydatnej pomocy wzniosłem zadaniom jakiem służy P. W. K. powinny poszczególne warsztaty cukiernicze w Poznaniu uczynić wszystko to, co jest w ich mocy.

Podkreślam, że sprawą zająć się powinny poszczególne warsztaty, gdyż o ile chodzi o jakiekolwiek finansowe poparcie naszych poczynań w tym kierunku np. przez Cech, to na pomoc tę absolutnie liczyć nie można. Cech bowiem nie jest żadną instytucją bankową, skąd możnaby czerpać na ten cel potrzebne środki. Cech mógłby najwyżej i powinien udzielić tu swego moralnego poparcia, mógłby się zająć ewentl. opracowaniem jednolitego planu odnośnie urządzenia cukierń na czas Wystawy, oraz czuwać nad ogólną organizacją tego przedsięwzięcia. Wykonanie zaś tego planu mogą się podjąć jedynie poszczególni przedsiębiorcy.

Licząc się zatem z dużym udziałem gości zagranicznych w Wystawie, powinniśmy w najbliższym czasie pomyśleć o odnowieniu na-

szych lokali. Pamiętać należy oczywiście także o efektownem oświetleniu nie tylko lokali ale przedewszystkiem okien wystawowych. One to bowiem muszą nam zastąpić miejsce na placu wystawowym, i z tego powodu okna wystawowe powinny być odpowiednio do tego przygotowane. Następnie wyroby w oknach wystawowych powinny, oprócz smaku i powabu kupna, posiadać tę wielką zaletę, że będą one odzwierciedleniem naszej sztuki cukierniczej; powinniśmy ze siebie wydobyć poprostu wszystko to, co by zawód nasz w oczach zagranicy mogło wynieść do największych szczytów.

Nie jest wcale wykluczone, że wśród licznych gości zagranicznych znajdą się także nasi koledzy. Ich to siłą rzeczy w pierwszym rzędzie interesować będzie polskie cukiernictwo. Należy dalej zdawać sobie sprawę z tego, że koledzy ci, po swym powrocie z Polski, dzielić się będą z swemi wrażeniami nie tylko z najbliższem otoczeniem, ale nie poskąpią oni zapewne także informacyj swojej prasie. I wtedy łatwo zdarzyć się może, że z powodu jakiegokolwiek niedopatrzenia przez jednego kolegę, posypią się w prasie zagranicznej gromy na cały polski zawód cukiernicy. Dtatego przezornosć i zaradność jest tu pierworzędnym nakazem chwili.

Fr. Rączyński.

Brak wiary w siły własne?

Obserwując od pewnego czasu zadziwiający zastój w pracy naszych Cechów Cukierniczych, przyznać trzeba, że — coś się psuje w państwie duńskiem. Mniejsza z tem, że zebrania Cechów nie odbywają się, niestety, regularnie, mniejsza z tem, że niejednokrotnie świecą one pustkami i nie spełniają swych właściwych zadań. Skoro jednak zachodzą rzeczy takie, że nawet zarządy swych obowiązków sumiennie nie spełniają, to już — trochę gorzej.

Więc np. ktoś z kolegów pisze do Redakcji, dlaczego w „Przeglądzie Cukierniczym" niema sprawozdań z zebrań Cechów Cukierniczych. Ach, Szanowny Kolego, gdyby to nasz sprawozdawca miał skrzydła (znamy przecież rodzaj bocianów bez skrzydeł), to by on zapewne lotem ptaka przenosił się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu strawy duchowej, której Ty, Szan. Kolego i Redakcja razem z Tobą tak gorąco pragnie. Gdyby sprawozdawca „Przeglądu Cukierniczego" miał skrzydła, zjawiłby się on na każdem zebraniu, bądź to w Warszawie, bądź w Krakowie bądź też we Lwowie, nie pominąłby on nawet dalekiego Wilna, lub strajkującej ustawicznie Łodzi. No, a w takiej bezczynnej Bydgoszczy byłby conajmniej raz na tydzień. Nasz reporter jednak jest i bez skrzydeł i bez bocianich nóg. Jest on jak każdy z resztą reporter, bez pieniędzy, bez wolnego biletu kolejowego (nie ma jednak jak to być posłem) bez własnego auta, nie posiada ani konia ani wozu ani innej rzeczy, któraby była lub kiedyś jego własnością być mogła. Nasz i Wasz (jak kto woli) reporter to sobie taki najskromniejszy, bezpretensjonalny (na serjo) człowieczyna stworzony, jak my wszyscy przeciętni śmiertelnicy na obraz i podobieństwo Boże. Mówiąc zwięźle. nasz reporter i nasz wydawca nie rozporządzają takiemi środkami, któreby pozwoliły pierwszemu osobiście być na każdem zebraniu poza Poznaniem. — No dobrze, odezwie się może ktoś tam z galerji pod moim adresem: czemu tedy nie piszesz sprawozdań ze zebrań Cechu poznańskiego, kiedy Cech ten masz pod nosem. Na to poważnie odpowiadam: Zebrań w Cechu poznańskim w ubiegłym długim roku odbyło się tyle, ile było sprawozdań z zebrań Cechu poznańskiego — razem aż trzy czy cztery. Ja zatem swój obowiązek spełniłem sumiennie, atoli nie spełnili go... stop, tu kończą się moje kompetencje. Za kulisy nosa nie wścibiam, bo mogliby mi go przyciąć. Ale na bok żarty, nie godzi się nam bowiem odbierać to trochę chleba biednym humorystom.

Obowiązek regularnego nadsyłania sprawozdań do „Przeglądu Cukierniczepo" ciąży przedewszystkiem na barkach sekretarzy cechowych. Ci zaś milczą jak zaklęci. A szkoda, bo przez to karygodne milczenie dopuszczają się dotkliwej krzywdy wobec całego zawodu cukierniczego. Przez niepodawanie do gazety zawodowej sprawozdań z zebrań Cechów, uniemożliwia się wszystkim Cechom wzajemne informowanie się, pozbawia ich się orjentacji i tem samem hamuje się rozwój pracy we wszystkich tych organizacjach. — O to do czego doprowadza niedopatrzenie swych skromnych obiązków przez sekretarzy cechowych.

Niemniej działalność naszych Cechów szwankuje poważnie także z tego powodu, że jednostki wybitniejsze i inteligentniejsze w Cechach oglądają się bezczynnie na ogół, na masę, jakby w oczekiwaniu stamtąd jakiejś pomocy. Jest to jedno wielkie zło.

dzenie. Masa będzie zawsze bierna. Ale musi się znaleźć w zawodzie naszym, w każdym Cechu musi się znaleźć grupa ludzi, dla których praca dla całości będzie wierną służbą, posłannictwem. Ludzie ci na niejedno się narażą. Zaszczyty — jak mówi jeden z wielkich naszych społeczników — mogą ich ominąć, masa poskąpi im poklasku. Zamiast wygodnego życia — czeka ich walka. Ale ci ludzie, którzy czasem za innych będą musieli myśleć i pracować, przejdą przez życie z świadomością, że nie chcieli niczego brać od ogółu, a dali mu to, co mieli najlepszego.

Ci, co niedoceniają należycie znaczenia organizacji, niechaj wiedzą, że dzieje całego świata, a zwłaszcza historja wojny wykazały dowodnie, jak potężnym o wręcz decydującem znaczeniu czynnikiem jest organizacja. Jednostki bowiem, chociażby najbardziej genjalne nie dokonają niczego, jeżeli będą szły samopas nie związane żadnemi więzami, że każde ich przedsięwzięcie, chociażby najstaranniej obmyślone w szczegółach napotka na nieprzezwyciężone trudności przy wprowadzeniu go w czyn, spełznie na niczem, brak mu będzie bowiem owego twórczego motoru. owej siły popędowej, jaką wytwarza i podtrzymuje w jednakowem wciąż, a koniecznem napięciu — dobra, sprawnie działająca organizacja.

Zatem nie powinno być wśród nas braku wiary we własne siły, bo przy dobrej woli pokonać możemy z łatwością wszelkie przeszkody, trzeba tylko chcieć.

Reporter „Przeglądu Cukierniczego".

„Teko" czy tapeta?

Do licznych kłopotów, obciążających znacznie budżet właściciela cukierni należy niewątpliwie odnowienie lokalu. Renowacje te podejmuje się nieraz z konieczności tej, gdy już warstwy osadu w inny, tańszy sposób ze ścian usunąć nie można. Przeprowadza się też odnośne prace ze względu na gości, wśród których nie brak i takich, co skłonni są do częstej zmiany lokalu. Dla tych to gości dużą przynętą jest zawsze lokal w nowej szacie. Właściciel cukierni, rozumiejąc ostatecznie, że „tabakiera jest dla nosa", a nie odwrotnie, stara się z tych powodów przypodobać się swym gościom, stosując się i w tym względzie do ich życzeń. Oczywiście, bez naruszenia portfelu się obyć nie można. Jednakże przeprowadzenie podobnych renowacyj jak najtańszym kosztem, jest chyba gorącem życzeniem i dążeniem każdego właściciela. To też przy wyborze niezbędnych materjałów należy zawsze stosować jak najdalej idące ostrożności.

Niektórzy właściciele cukierń, kierując się powyższą zdrową i racjonalną zasadą zastąpili tapetę — „teko". Jest to rodzaj tapety wzmocnionej jakby płótnem czy specjalnie na ten cel wyrabianym mocnym papierem. Dość, że „teko" różni się od tapety tem, iż jest trwalsze i znosi wilgoć, przez co daje się zmywać. To są dodatnie strony „teko", ujemną zaś stroną jest to, że „teko" jest znacznie droższe od tapety.

W pewnem fachowem piśmie zagranicznem czytamy na temat „Teko czy tapeta" — dość ciekawe uwagi. Pismo jest zdania, że jakkolwiek „Teko" jest trwalsze od tapety, to jednakże przy używaniu tapety do odnowienia lokali publicznych wychodzi się korzyści na tapecie. Korzystniej dlatego, że „teko" jest o wiele droższe niż tapeta i wobec tego nie może być częściej zmieniane, gdyż połączone to jest z dużemi kosztami. Tego zaś rodzaju lokale, jak cukiernie muszą i powinny dla przynęty gości być częściej odświeżane.

Zainteresowawszy się powyższemi uwagami pisma zagranicznego, zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji od tych naszych niektórych właścicieli cukierń, którzy mają w swych lokalach „Teko" i pod tym względem mają już pewne doświadczenie. I ciekawe jest to, że ocena ich pokrywa się zupełnie z opinją wymienionego pisma zagranicznego. Skłonni oni są raczej w przyszłości posługiwać się tapetą, która — jak wspomnieliśmy — jest tańsza i z tego powodu koszty odnowienia lokalu znacznie się obniżają.

Dodać należy, że „Teko" jest wyrobem pochodzenia obcego, podczas gdy tapety wyrabiamy w kraju, przyczem zatrudniamy liczne zastępy pracowników. Mamy wśród krajowych tapet bardzo bogate kolekcje najprzeróżniejszych wzorów, od skromnych począwszy a skończywszy na najwykwintniejszych.

Bomboniery zagraniczne.

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie". Słowa te należy przypomnieć tym wszystkim, którzy z okazji ostatniej gwiazdki swe okna wystawowe zeszpecili — zagranicznemi bombonierami.

Więc była znowu gwiazdka. Była i minęła, pozostawiając po sobie także, niestety, bardzo niemiłe wspomnienia. — Złota niedziela, rozległ się gromki zew z łam prasy codziennej wszystkich odcieni, kierunków i przekonań. Walę więc na ulicę, by na własne oczy przekonać się jakiemi towarami gwiazdkowemi kupiectwo uraczyło licznych konsumentów.

Omijam oczywiście wszystkie „branże“, bo to nie mój fach, a całą moją uwagę skupiam na wyrobach w oknach wystawowych sklepów z cukrami. Przyznać muszę, że niektórzy kupcy słodkiej dziedziny z fachowemi cukierniami na czele spisali się — galantnie. Jakby na przekór wszelkiej tandecie obcej nie wystawili ani jednej bomboniery zagranicznej. Brawo, pomyślałem sobie. Ale nie długo ta radość mnie ogarniała, po niej bowiem owładnęły mną przenikliwe dreszcze, zapowiadające jakby zbliżanie się popularnej grypy czy innej dokuczliwej hiszpanki. Niebawem przekonałem się jednak, że nie było w tem nic hiszpańskiego, a były to bomboniery niemieckie i francuskie. — Naturalnie panna Zosinka, sklepikarka z Poznania, znowu na przodeczku. — A jakże! Ano, wefte i wefte, jak mówi dowcipny „Roślinka“.

Panna Zosia zarżnęła się w obcej tandecie po same uszy. Nawystawiała w swem okienku tych pudeł i pudełek sprowadzonych z dalekiego świata, aż się police uginały. A bo to tylko panna Zosinka? Byli i inni co w pogoni za zyskiem tą samą pochyłą śnieżyną poszli. I dzieją się te wszystkie zawstydzające nas wobec obcych narodów rzeczy nawet w przededniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej, organizowanej heroicznym wprost wysiłkiem i energją po to tylko i jedynie w celu zachęcenia szerokich rzesz konsumentów polskich do kupowania wyrobów krajowych, nie ustępujących zagranicznym. Nie zadziwiałyby nas bomboniery zagraniczne w sklepach polskich, gdyby ich nie można było nabyć w kraju. Mamy ich jednak pod dostatkiem, a nawet z braku zbytu na rynku krajowym odnośne wyroby eksportujemy. Lecz do Zosinki i jej podobnym sklepikarzom, mówi się jak do obrazu.

Tak np. ostatni nr. „Przeglądu Cukierniczego“ zamieścił m. in. ciekawemi artykułami — artykuł o wystawie bombonier Braci Straszewiczów. Byłem ci i ja tę wystawę zobaczyć. Jakie tam przepiękne wzory można było oglądać. A jaki bogaty wybór! Zamiast tedy z uznaniem popierać wyroby krajowe, wspomagać polską energję i polską pracę, to my nasz grosz ciężko zapracowany wysyłamy zagranicę, wysyłamy go (o ironjo!) nawet Niemcom, którzy za nasze własne pieniądze zdobyte na polskiej krwawicy, budują armaty i statki napowietrzne, zbrojąc się przeciw Polsce.

Kiedyż nareszcie to zrozumiemy? Oby to zrozumienie i poczucie własnej godności narodowej nastąpiło jak najrychlej, bo inaczej to my pójdziemy... dokąd? — w dyrdy! *pst.*

„Venetia“ — przedsiębiorstwem chrześcijańskiem.

Krążą tu i ówdzie pogłoski jakoby firma „Venetia“, fabryka czekolady w Poznaniu była przedsiębiorstwem żydowskiem. Jak przypuszczać można, wersje te kolportują ludzie złośliwie nieprzychylnie odnoszący się zapewne do odnośnej firmy, która — jak powszechnie wiadomo — w ostatnich latach poważną stanowi placówkę w polskim świecie cukierniczym.

Nie jesteśmy wprawdzie przez odnośną firmę upoważnieni do brania jej w obronę z tego powodu. Zważywszy wszakże, że jesteśmy w pierwszym rzędzie powołani do zastępowania interesów przemysłu cukierniczego, przeto o ile nas słuchy takie dochodzą, poczuwamy się do obowiązku zająć w danej sprawie głos bez względu na to do jakiej firmy się uwagi nasze odnoszą.

Stwierdzamy zatem, że firma „Venetia“ jest przedsiębiorstwem chrześcijańskiem. Prawdą dalej jest, że przed wojną wymienione przedsiębiorstwo znajdowało się w rękach żydowskich, lecz zaraz po wojnie zostało ono wykupione z rąk żydowskich przez Polaków, którzy odtąd są wyłącznymi właścicielami i gospodarzami wymienionego przedsiębiorstwa. Dyrektorem firmy „Venetii“ jest znany jeszcze z czasów niewoli politycznej zasłużony działacz społeczny p. Ryba.

Tyle w celu wyjaśnienia zamknięcięcia ust plotkarzom.

ZEBRANIE
Cechu Mistrzów Cukierniczych w Poznaniu

odbędzie się w środę, 6-go lutego r. b. o godzinie 3-ej w lokalu „Belweder“ (Targi Poznańskie). Ze względu na ważność porządku obrad proszę o wzięcie jak najliczniejszego udziału w zebraniu.

FR. RĄCZYŃSKI
cechmistrz.

Zapytanie do Władz Skarbowych.

Jak nas informują, urzędnicy skarbowi przy spełnianiu swych czynności urzędowych w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych przeglądają zarazem konta odbiorców. Na podstawie w ten sposób osiągniętego materjału dowodowego urzędy skarbowe wymierzają podobno wysokość podatku odnośnym kupcom hurtownikom i detalistom.

Zapytujemy tedy, na jakiej zasadzie odnośne władze ustalają wysokość obrotów kupców przy sprzedaży towarów zagranicznych. Sposobu tej kontroli oczywiście nie znamy, w każdym razie nie może ona odbywać się systemem praktykowanym przy wyrobach krajowych, bo w danym razie urzędnicy skarbowi byliby zniewoleni jeździć do Berlina, Paryża i Amsterdamu, by tam dokonać analogicznych badań ksiąg.

Pytanie to stawiamy w obawie tej, żeby „nieuczciwi podatnicy" nie przyszli z czasem do przekonania, że sprowadzając towary zagraniczne unikną wspomniaej kontroli własnych kont u swych dostawców.

Cechy rzemieślnicze i korporacje przemysłowe.

Wiadomości Samorządowe.

W zakresie organizacyj zawodowych w przemyśle wprowadził dekret Prez. Rz, z dnia 7. 6. 1927 r. o prawie przemysłowem pewną nowość dla b. dzielnicy pruskiej. Mianowicie obok cechów rzemieślniczych, znanych i istniejących u nas od kilkuset lat, bądź to jako organizacje o charakterze dobrowolnym (wolne cechy), bądź przymusowym (cechy przymusowe) — przewidziało polskie prawo przemysłowe także możność organizowania się wszystkich innych zawodów, objętych prawem przemysłowem, w analogiczne organizacje. Zawody te o charakterze przemysłowym organizować się mogą w „korporacje, w przeciwieństwie do rzemiosł, dla których przewidziane są „cechy". Cel i charakter obu rodzajów organizacyj jest ten sam, tak samo też obie organizacje osięgają na jednolitych warunkach osobowość prawną (przez zatwierdzenie statutu). Odrębne nazwy: „cech" i „korporacja" ustalił ustawodawca jedynie dla odróżnienia jednej organizacji od drugiej i zapobieżenia jakimś nieporozumieniom.

Jak zaznaczono, korporacyj przemysłowych w dzielnicy tutejszej dawniej nie znano (istniały one tylko na terenie Małopolski) i dlatego powstają liczne wątpliwości i nieporozumienia w tej sprawie. Przedewszystkiem nie jest jasnem, kto może organizować się w takich zrzeszeniach. Kwestję tę postaramy się poniżej wyjaśnić.

W cechy organizować się mogą wszystkie te osoby, które prawo przemysłowe uznaje za rzemieślników, a więc osoby prowadzące jedno z zajęć, wyszczególnionych taksatywnie w art. 142 dekretu. Wszystkie inne osoby, których praca zawodowa objęta jest prawem przemysłowem, organizować się mogą tylko w korporacje na zasadzie art 60—110.

Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie — jacy przemysłowcy, pod względem poszczególnych rodzajów zatrudnienia, mogą organizować się w korporacje, to należy zaznaczyć, że wyczerpujące wyliczenie poszczególnych zajęć o charakterze przemysłowym nie jest i nie będzie możliwe. Ustawiczny rozwój gospodarczy sprawia, że powstają, obok już istniejących, ciągle nowe rodzaje zatrudnienia, nowe warsztaty pracy, nowe sposoby zarobkowania; tak np. niedawno powstała radjotechnika, która wytworzyła cały szereg nowych gałęzi gospodarczych. Z tego powodu żadne prawo przemysłowe nie wylicza taksatywnie poszczególnych zajęć o charakterze przemysłowym, a nawet, ze względu na ich różnorodność, nie ustala definicji przemysłu, uznając jedno i drugie za niemożliwe. Niemiecka ordynacja przemysłowa, postanawiając, że „der Betrieb eines Gewerbes ist jedermann gestattet"... ani słowem nie wspomina o tem co uważa za „Gewerbe". Skoro mimo to prawo polskie stara się zdefinjować pojęcie przemysłu, postanawiając w art. I-szym, że jest nim wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo, wykonywane samoistnie i zawodowo — to uczyniło krok zbyt śmiały i prowadzący do nieporozumień, jak to wykażemy innym razem.

Jeżeli więc chodzi o stwierdzenie jacy poszczególni przemysłowcy mogą organizować się w korporacje, to należy od wypadku do wypadku badać przedewszystkiem, czy zajęcie danych osób nie jest rzemiosłem według art. 142, w którym wypadku osoby te organizować mogą się tylko w cechy. Następnie trzeba ustalić, czy zajęcie ich podpada wogóle pod prawo przemysłowe, albowiem tylko te osoby organizować się mogą w cechy wzgl. korporacje, których zajęcie objęte jest wogóle tem prawem. Jeżeli interesowani nie są rzemieślnikami w pojęciu art. 142, a wykonują swój zawód zgodnie z warunkami art. 1, tj. zarobkowo — samoistnie i zawodowo, to są przemysłowcami i jako tacy mogą organizować się w korporacje, bez względu na to, czy zatrudnienia wzgl. przedsiębiorstwa tych osób są przetwarzającemi, wytwarzającemi, handlowemi lub usługowemi i bezwzględu na to, czy chodzi o zajęcia wzgl. przedsiębiorstwo wolne, tj. wymagające zgłoszenia przy ich rozpoczęciu (art. 7), czy o koncesjonowane (art. 8), czy wreszcie o przemysły o rozmiarach zakładu, dla któ-

rego rozpoczęcia wymagane jest uprzednie zatwierdzenie projektu (art. 13, 14 i 16).

Mimo, że ustawodawca nie wymienił taksatywnie poszczególnych rodzajów przemysłu, podpadających pod cytowany dekret, znajdujemy w nim w art. 2 szereg zatrudnień, określonych pozytywnie i wyłączonych wyraźnie z pod prawa przemysłowego, chociaż niektóre z tych zajęć mają wszystkie cechy prawne przemysłu, jak np. zakłady elektryczne, maklerzy handlowi, pośrednictwo pracy itp. Uzasadnienie przyczyny wyłączenia tych zajęć wzgl. przedsiębiorstw z pod cytowanego prawa wychodziłoby poza ramy niniejszego wyjaśnienia, nas bowiem interesuje tylko kwestja korporacyj i cechów.

Otóż należy zaznaczyć, że osoby, wykonujące którekolwiek z tych zajęć wyłączonych z pod prawa przemysłowego, nie mogą organizować się ani w cechy ani w korporacje; pierwsze bowiem przewidziane są dla prowadzących rzemiosło (art. 160), drugie zaś dla prowadzących przemysł (art. 69), gdy tymczasem wyłączone z pod prawa przemysłowego zajęcia wzgl. przedsiębiorstwa nie są ani przemysłem ani rzemiosłem w znaczeniu prawnem (por. ust. 1, art. 2 i art. 142).

Wśród zajęć wyłączonych w art. 2. znajdujemy pod punktem 11 m. in także budowniczych, którzy według przepisów niem. ord. mogli się organizować w cechy i byli przeważnie w nich zrzeszeni. Ponieważ nie są oni obecnie ani rzemieślnikami ani przemysłowcami w znaczeniu prawa przemysłowego, nie mogą organizować się ani w cechy ani w korporacje (stosunki zawodowe tych osób normuje dekret Prez. Rz. z dn. 16. 2. 1928 o prawie handlowem i zbudowaniu osiedli — Dz. Ust. Nr. 23 poz. 202).

Niemieckie prawo przemysłowe zaliczało do rzemiosła także brukarzy oraz instalatorów, obecnie zaś nie znajdujemy tych zawodów w art. 142, wobec czego należą one do przemysłu i nie mogą organizować się w cechy, lecz w korporacje. O ile przytem chodzi o samych instalatorów, to ci w tut. dzielnicy są przeważnie zarazem blacharzami, w którym to charakterze prawo polskie zaliczyło ich do rzemieślników. Jako instalatorzy są więc osoby te przemysłowcami (przemysł koncesjonowany — art. 8, pkt. 1), jako zaś blacharze — rzemieślnikami. Ponieważ zarówno w jednym jak i w drugim charakterze zawodowcy ci pragną dla obrony swych interesów być zrzeszeni w korporacjach z osobowością prawną dlatego koniecznem staje się utworzenie dla nich dwóch odrębnych organizacyj, t. j. cechów i korporacyj, tak, że jedna i ta sama osoba może zarazem być członkiem obu zrzeszeń; w cechu w charakterze rzemieślnika, w korporacji zaś jako przemysłowiec. Jest to oczywiście dla tych osób zmiana organizacyjna, z wielu względów bardzo niedogodna.

Do prowadzenia przemysłu wzgl. rzemiosła uprawniona są tak osoby fizyczne jak i prawne. To też i prawo członkostwa, czy to w cechach, czy też nawet i w korporacjach, przysługuje także osobom prawnym (spółkom akcyjnym, spółkom z ogr. poręką, spółdzielniom itp.) oczywiście w osobach ich kwalifikowanych zastępców (art. 2, ust. 2 prawa przem.).

Wreszcie należy wyjaśnić, że w obu organizacjach zrzeszać się mogą tylko osoby, prowadzące rzemiosło wzgl. przemysł samodzielnie, a zatem nie mogą do nich należeć np. uczniowie, czeladnicy itp. Czeladnicy nie mogą też tworzyć dla siebie osobnych cechów lub korporacyj.

W. G.

Humorystyczne ordery na Karnawał

nadające się na bal cukierników.



Utartym zwyczajem od niepamiętnych czasów, na wszystkich wieczorkach i balach karnawałowych dekorują panie piersi swych danserów orderami papierowymi i tekturowemi, sprowadzanemi z zagranicznych fabryk.

Podobne ordery, miast z papieru i tektury, zastosować by można w cukiernictwie z marcepanu lub czekolady, które po zabawie możnaby skonsumować, sprawiając przytem młodzieży, zwłaszcza dzieciom wielką przyjemność.

Ordery takie najlepiej zaleca się wykonywać w formacie niedużym, tak, by je z łatwością do garderoby przypiąć można. Ordery powyższe wykonuje się w ten sposób: bierze się wstążkę jedwabną, nie za wąską, 16 ctm. długą, przekłada się końce jeden na drugi i wkłada spinkę do zapinania, końce zaś wstążki zlepia się, tak, by można przy wyciskaniu korpusu z marcepanu wsunąć w środek, albo po wysuszeniu deseni przykleić kitem tragantowem na tylnej stronie, na której przylepia się karteczkę z humorystycznym napisem, można także nalepić etykiet lub firmę.

Wzory takich orderów nabyć można w odpowiednich sklepach.

Przytoczona rycina przedstawia nam następujące wzory, i tak:

Serce gorejące (z napisem na odwrotnej stronie — Jeszcze nie znasz serca mego).

Serce z strzałką — zwalczyłeś serce moje.

Maska — Jakiś piękny.

Kogut w koszu — Jesteś kogutem.

Gołąbek z listem — Spiesz się, bo będzie zapóźno.

Ul — W mem (twem) sercu jak w ulu.

Worek pieniędzy — Pieniądz cię nie uszczęśliwi.

Klucz — Pamiętaj go zabrać z sobą.

Róża albo inny kwiat — Zerwij mnie.

Czapka pajaca — Niech żyje karnawał.

Koszyczek z gołąbkami — Pogruchamy jak oni.

Trzewiczek z pończoszką — Każdy zna najlepiej, przy tańcu są w biegu.

Lornetka — Zbadaj dokładnie, czy twemu sercu to serce przypadnie.

Butelka i kieliszek — Dwaj przyjaciele.

Gwiazda — Nagroda dla dobrego dansera.

Lira — Wydobyłeś głos miłości.

Korona — Jesteś koroną balu.

Zając w kapuście — Siedzi sobie zając pod miedzą,

Czapka — Obudź się, serce moje czeka.

Pantofelek — Termometr małżeński.

Pachołek — Nie traktuj mnie butem,

Rakiet — Zagramy, co?

Świnka — Dużo szczęścia w miłości,

Podkowa — Czekoladka słodka, dziś się z tobą spotka.

Zaleca się brać na ordery tylko połówki figurek, dlatego, że nie są tak ciężkie do przypięcia, także lekkie na wadze i gładko przylegają do garderoby. Korpusiki marcypanowe, szminkuje się i zabarwia bardzo lekko; czekoladowe zaś, jak: klucz, podkowę, lornetkę, rakietę i inne bronzuje się stosownie lub zawija w staniol. Nawet wstążkę jest łatwiej założyć, ponieważ ordery mają otwory, w które można ją przepleść.

Władysław Gryczyński, Poznań.

Egzaminy rzemieślnicze.

(Ciąg dalszy).

Poruszając stronę moralną rozbierano dziesięcioro przykazań Bożych, a szczególnie dziewiąte i dziesiąte. W końcu kazano mu pocałować znak Męki Pańskiej i gdy już został zapisany w Księdze Zgromadzenia, mając ,,Lehrbrief" opatrzony podpisem i pieczęcią urzędu, został zwolniony z życzeniem: ,,Idź z Bogiem i pamiętaj, że gdziekolwiek będziesz, czy tu, czy gdzieindziej, żebyś nie robił wstydu mistrzowi, który cię uczył i urzędowi starszych, który cię wyzwolił. Wędrówka ci się przyda, nawet jesteś do niej obowiązany; pierwsze jednak lato siedź jeszcze tu i pracuj w naszych warsztatach, abyś nabył doskonałości, z którą będziesz mógł się popisać zagranicą".

Tak się odbywał egzamin w owych czasach.

I obecnie odbieranie egzaminu jest chwilą uroczystą. Dawniejsza a także i obecna ustawa przemysłowa przepisuje, że terminator winien po ukończonej nauce w swoim zawodzie poddać się egzaminowi na czeladnika. Egzamin odbiera komisja egzaminacyjna, powołana do tego przez Izbę Rzemieślniczą. W skład komisji egzaminacyjnej dla egzaminu czeladniczego wchodzą przewodniczący i conajmniej dwuch ławników. Połowę ławników stanowią mistrzowie, drugą połowę czeladnicy. Ławnikiem z pośród czeladników może być ten, który ukończył 21 rok życia, zdał egzamin czeladniczy i pracuje conajmniej 3 lata jako czeladnik.

Do wniosku, który winien napisać własnoręcznie, dołącza terminator również własnoręcznie spisany życiorys, świadectwo z ukończonej praktycznej nauki i świadectwo szkoły dokształcającej. Uczeń, którego świadectwo szkolne wykazuje niedostateczne oceny w przedmiotach naukowych, a zwłaszcza w zachowaniu się, albo który z własnej winy nieregularnie uczęszczał na lekcje, nie powinien wogóle przypuszczony być do egzaminu. Dlatego też komisja egzaminacyjna przegląda wpierw wszelkie wnioski i decyduje o przypuszczeniu petenta do egzaminu. Nie od rzeczy będzie podkreślić, że świadectwo ucznia ze szkoły przemysłowo-dokształcającej winno być podpisane także przez mistrza, u którego dany uczeń się uczył. Dzień egzaminu oznacza przewodniczący, atoli musi conajmniej 4 tygodnie przytem uwiadomić Izbę Rzemieślniczą.

Każdy uczeń składa egzamin z nauki praktycznej i przedmiotów ogólnokształcących, czyli z teorji. Praktyczna część egzaminu rozciąga się na samodzielne wykonanie sztuki czeladniczej i rysunku do sztuki. Przy wykonywaniu sztuki zaleca się uwzględnić życzenia terminatorów. Przeważnie pracują terminatorzy na sztukę egzaminacyjną w pracowni swojego mistrza. Jednakże przysługuje przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej prawo przeznaczyć uczniowi do zrobienia sztuki cudzą

pracownię. Nadzór nad wykonaniem sztuki prowadzą ławnicy, a jeżeli żaden z nich nie mieszka w miejscu, wówczas przewodniczący kom. egzam. upoważnia jednego z samodzielnych mistrzów miejscowych do kontrolowania ucznia przy pracy, lecz tenże nie może być z uczniem spokrewniony lub opiekunem odnośnego ucznia. Przewodniczący może powierzyć kontrolę tę także własnemu mistrzowi, natenczas jednak poświadcza tenże piśmiennie pod słowem honoru, że uczeń wykonał sztukę bez czyjejkolwiek pomocy. (Dok. nast.)

SPRAWY PODATKOWE

Kalendarzyk podatkowy.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich że w styczniu 1929 r. płatne są następujące podatki:

do 15 stycznia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1928 przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—IV kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do 15 stycznia — wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu na kwartał IV 1928 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

wpłata podatku dochodowygo od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty, również z terminem płatności w styczniu.

Kary pieniężne w podatku przemysłowym.

Art. 103 ustawy o podatku przemysłowym oznajmia, że kto nie złoży zeznania o obrocie w teminie do 15 lutego, lub kto przedstawi w zeznaniu o obrocie niezupełnie dane, ulegnie karze pieniężnej od 50 do 500 złotych. Kary te nakładane są przez komisje szacunkowe przy Urzędach skarbowych, bądź też przez Izby Skarbowe, o ile chodzi o osoby prawne, obowiązane do publicznego składania rachunków. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 29, 11. 1928 r, L. D. V. 14373/I/28 wyjaśniło, że w razie nieuzasadnionego zwolnienia płatników przez Komisję Szacunkową od kary pieniężnej zast. 103 ustawy ciąży na przedwodniczącym Komisji obowiązek wniesienia sprzeciwu z art. 87 ustawy, a to w związku z postanowieaiem art. 67 ustawy, który wkłada na przewodniczącego odpowiedzialność „za należyte stosowanie obowiązujących przepisów" Art. 87 ustawy, przyznając przewodniczącemu prawo sprzeciwu „przeciw uchwałom Komisji", bynajmniej nie ogranicza tego prawa do uchwał, dotyczących wyłącznie obrotu i podatku. Okoliczność, że art. 87 ustawy, zamieszczony jest w rozdziale VI jest bez znaczenia, nietylko ze względu na to, stosowanie przepisów działu IV ustawy w postępowaniu administracyjno-karnem jest uzasadnione (Wyrok N. T. A. z dn. 2 IV. 1928 r. L. Rej. 54/26), ale również dlatego, że kara pieniężna przewidzianą w art. 103 ustawy jest wynikiem zaniedbania obowiązków płatnika przewidzianych w art. 52, 53 i 54 zamieszczonych właśnie w dziale IV ustawy. (c)



PRZEPISY i RECEPTY.

Sucharki słodowe

wyciągane z prawdziwego słodu, podług nieznanego dotąd receptu. Moje sucharki były badane w laboratorjum chemicznem D. C. Biskoff, instytut mikroskopijny w Berlinie i uznane za pierwszorzędny wyrób dla chorych dzieci, położnic itd.

Mogę pod gwarancją cały rok leżeć, nie tracąc na smaku i aromacie słodowem, wraz analizą i poświadczeniem Dr. H. Bischoff do sprzedania. Interesantom fabrykom, oraz innym zakładom na żądanie wyślę próbę sucharka.

A n a l i z a.

Zawartość wody		3,74
Ekstraktu eterycznego (tłuszczu)		10,90
Związku azotu		9,76
Związków wodorotlenku węgla		74.58
1 mączka	51,50	
1 dykstryna	6,49	
1 cukier trzcinowy	14,56	
1 Maltoża	2,03	
	74,58	
Włókna surowego		9,41
Popiołu		0,82
Kwasu fosforowego		0,26

Władysław Gryczyński, Poznań ul. Słowackiego 36

Z RYNKÓW

Nabiał.

W kraju ujawniło się w dalszym ciągu odprężenie po nadmiernym wzroście cen w sezonowym okresie świątecznym. W Warszawie komisja nabiałowa obniżyła dwukrotnie notowania ceny masła, łącznie o 80 gr na kg. Za masło płacono w Warszawie za 1 kg I gatunku 7.40, deserowe 6.80, osełkowe 5.50.

Oficjalne notowania berlińskie nie wiele się podniosły się mimo dość ożywionej tendencji. Za masło polskie płacono 50 kg 190 mkn. loco stacja odbiorcza. Dowóz masła polskiego jest słaby.

Bardzo mocne konjunktury panują na rynku angielskim, co ujawniło się wyraźnie w cedułach giełdowych.

Jaja w kraju mają tendencję mocniejszą, jak również zagranicą. Anglja wprowadza u siebie od kwietnia r. b. przymus znakowania importowanych jaj. Jeśli tonaż będzie pochodził z Polski, wówczas będzie znaczony jako „Poland Produce". Podobnie ma się z innymi krajami.

